

Loty nad Polskę

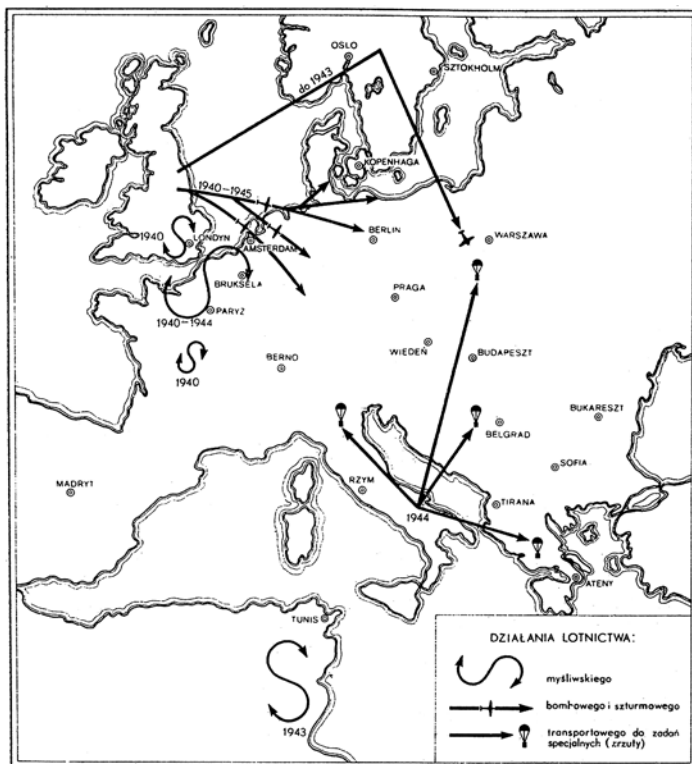
Loty do Polski wymagały od pilotów wyjątkowych umiejętności. Musieli nie dać się zauważyć niemieckiej obronie przeciwlotniczej i odnaleźć nocą, w całkowicie zaciemnionej Europie, miejsce zrzutu lub lądowania, odległe o tysiące kilometrów. Startowali wieczorem, a wracali już w pełnym blasku dnia. Bezbronni wobec niemieckich myśliwców. Loty były niezbędne dla wyposażenia Armii Krajowej w broń, sprzęt i instruktorów w celu prowadzenia walki, dywersji i wywiadu. Największe straty poniesione zostały w czasie dostaw broni dla Powstania Warszawskiego.

Zrzuty, aby dotarły do powstańców, musiały być dokonywane z niewielkiej wysokości. Dym i żar z płonących domów utrudniał widoczność. Załogi wracały na samolotach postrzelanych jak sito. Stalin nie wyraził zgody na przebazowanie eskadr alianckich na lotniska w pobliżu Warszawy.

Mimo ogromnego ryzyka i strat w ludziach i sprzęcie, polscy lotnicy na ochotnika kontynuowali wyprawy nad Warszawę. Z 18 załóg polskiej eskadry do zadań specjalnych nr 1586 tylko dwie przetrwały Powstanie Warszawskie.



Dekoracja Stanisława Franczaka Krzyżem Walecznych po raz drugi przez Naczelnego Wodza gen. Kazimierza Sosnkowskiego, sierpień 1944 r.



Pojedyncze samoloty były łatwym łupem niemieckiej artylerii przeciwlotniczej



Ppor. Stanisław Franczak, pilot samolotu Liberator EW 278, zginął nad Jugosławią w drodze powrotnej z Warszawy, 11 września 1944 r.